

Wojciech Furman*

**SPÓR O MEDIA PUBLICZNE W PUBLIKACJACH
DWÓCH POLSKICH TYGODNIKÓW OPINII
Z PIERWSZEJ POŁOWY 2016 ROKU**

**THE DISPUTE OVER PUBLIC SERVICE MEDIA
IN THE PUBLICATIONS OF TWO POLISH OPINION-FORMING
WEEKLIES IN THE FIRST HALF OF 2016**

Abstract

This article aims to verify the hypothesis that two Polish opinion-forming weeklies in their publications concerning the dispute over the public service media in Poland used different conceptual frameworks. Articles of two weeklies, *Polityka* and *Do Rzeczy*, published within the first half of 2016 were analysed. In this regard the hypothesis was refuted. Both weeklies applied very similar, but not identical frameworks.

Key words: Public service media, conceptual framework, weekly of opinion

Wprowadzenie

Rekonstruując myśl Immanuela Kanta, Hilary Putnam (1999: 47–60) stwierdzał, że sporządzane przez ludzi opisy świata zależą od wybranego i zastosowanego układu pojęć. Sam świat niczego do nas nie mówi, lecz to my mówimy o świecie, używając różnych układów pojęć. Żaden z układów nie zasługuje na to, by uznać go za jedynie prawdziwy i racjonalny. Co najwyżej może być powszechnie stosowany, stanowiąc przyjęty w określonym czasie paradygmat.

Z czasem kumulowanie anomalii prowadzi do załamania stosowanego paradygmatu i wyłonienia nowego. Nauka dąży do prawdy z różnych stron, gromadząc odkrycia i rewidując presupozycje. Dążenie nauki do prawdy polega na nieustannym korygowaniu błędów kolejno wysuwanych teorii i paradygmatów. Jednak odmienne układy pojęć, stojące u podstaw różnych

* Instytut Nauk o Polityce, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, e-mail: wojciech.furman@ur.edu.pl

teorii wcale nie muszą być równoważne. Nie musi istnieć jeden idealny układ pojęć ani jedna ostateczna struktura świata, która zostanie odkryta w końcowym stadium nauki (Grobler 2016: 363–373).

Wprawdzie publikacje tygodników opinii nie podlegają tak surowym rygorom jak teksty naukowe, jednak możliwe i celowe wydaje się postawienie pytania o zgodność lub rozbieżność systemów pojęć, jakie zostały zastosowane w publikacjach dotyczących wybranego, aktualnego i istotnego problemu. Celem artykułu było zweryfikowanie następującej hipotezy: Dwa polskie tygodniki opinii, zajmujące odmienne pozycje na scenie politycznej, w swoich tekstach publicystycznych na temat sporu o media publiczne stosowały odmienne systemy pojęć. Metodą badania była analiza zawartości tygodników „Polityka” i „Do Rzeczy” z pierwszej połowy 2016 roku.

Cechy przekazów dziennikarskich

Przedmiotem wybranym do badania były publikacje dwóch tygodników opinii na temat sporu dotyczącego rozwiązań prawnych regulujących działanie publicznej radiofonii i telewizji w Polsce, jakie zostały wprowadzone z początkiem 2016 r. Ponieważ publiczne radio i telewizja rozpowszechniają głównie, choć nie wyłącznie, przekazy dziennikarskie, analizie może podlegać każda z sześciu powiązanych ze sobą cech przekazów dziennikarskich. Przekazy te: 1) opierają się na faktach przedstawionych starannie i rzetelnie, zgodnie z korespondencyjną teorią prawdy; 2) opierają się na faktach aktualnych lub mających aktualne znaczenie; 3) fakty zostały wybrane i ułożone w narrację na podstawie wyobrażenia o interesie wspólnym pewnej zbiorowości, stanowiącej zamierzony krąg odbiorców przekazów; 4) przekazy są zrozumiałe dla odbiorców, na co składa się zarówno prosty język, jak też ramy poznawcze mieszczące się w symbolicznym uniwersum antycypowanej grupy odbiorców; 5) treść przekazów zachowuje pewien stopień niezależności od władzy politycznej i gospodarczej, której ta zbiorowość podlega; 6) przekazy zawierają elementy zabawy, takie jak zaspokojenie ciekawości, niepewność wyniku rozgrywki, ironia, humor, obecność paradoksów.

Przekazy dziennikarskie opierają się na faktach, które dają się sprawdzić. Zgodnie z polskim prawem prasowym przekazy dziennikarskie powinny być staranne i rzetelne. Staranność oznacza tu dokładność, pilność, sumienność, troskliwość, gorliwość, dbałość o szczegóły. Natomiast

rzetelność to uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo (Sobczak 2000: 267).

Wymóg aktualności odróżnia przekazy dziennikarskie od narracji historycznych. Wprawdzie historia też jest pisana z pewnego punktu widzenia, a fakty z przeszłości są selekcionowane i układane w narrację wedle pewnej koncepcji, jednak materiałem dla dziennikarza są z zasady fakty współczesne. Jeżeli dziennikarz nawiązuje do przeszłości, to raczej wtedy, gdy może wskazać na wyraźne odniesienie do aktualnych wydarzeń.

Wspólny interes zbiorowości, do której adresowane są przekazy dziennikarskie, jest kwestią bardziej złożoną. Jeśli oprzeć się na propozycji, jaką przedstawił Isaiah Berlin (1991: 35–36), dobra wspólnego nie należy pojmować jako ostatecznego rozwiązania ani doskonałej całości. Będą to ustalenia tymczasowe, po ludzku niedoskonałe, z czasem podlegające modyfikacji. Celem podejmowania takich ustaleń jest zachowanie chwiejnej równowagi, chroniącej przed popadaniem w sytuacje bez wyjścia.

Zrozumiałość przekazów dziennikarskich należy rozłożyć na dwie kwestie. Pierwszą z nich jest użycie języka bliskiego językowi potocznemu i wolnego od specjalistycznych terminów. Należy jednak zastrzec, że w przypadku tygodników opinii język publikacji może mieć cechy kodu rozwiniętego, zawierającego określenia abstrakcyjne (Ziółkowski 1998: 372).

Drugą kwestią jest zgodność z symbolicznym uniwersum antycypowanej grupy odbiorców. To zalecenie opiera się na założeniu, że każdy człowiek ma pewne ogólne wyobrażenie o świecie, które stanowi kontekst dla nowych spostrzeżeń. Alfred Schütz (2012: 18), rozwijając ustalenia Edmunda Husserla, określił owo ogólne wyobrażenie jako świat życia codziennego. Jest to podręczna wiedza, na którą składają się zarówno osobiste doświadczenia, jak też wiadomości przekazane jednostce w trakcie edukacji i socjalizacji. Ta wiedza jest niekoniecznie spójna, ma różne stopnie jasności i wyrażności, lecz stanowi zadowalającą podstawę interpretowania doświadczanego wycinka rzeczywistości. Świat życia każdej jednostki, chociaż kształtuje się w trakcie interakcji z innymi jednostkami, jest niepowtarzalny. Musi jednak zawierać elementy wspólne z innymi ludźmi, aby było możliwe komunikowanie. Peter L. Berger i Thomas Luckmann (2010: 139–153) zaproponowali pewną hierarchię światów życia. Na najniższym poziomie znajdują się pojedyncze przekazy, stanowiące językowe symbolizacje ludzkiego doświadczenia. Wyższy poziom tworzą przysłowia, maksymy, legendy i opowieści. Kolejny poziom został określony jako specyficznie rozumiane teorie, kiedyś rozpatrywane

przez najstarszych członków plemienia. Najwyższy poziom to symboliczne uniwersum, wspólne dla pewnej zbiorowości i ujmujące porządek znaczeń w całość. Symboliczne uniwersum porządkuje i uprawomocnia codzienne role, priorytety i procedury postępowania grup i jednostek.

Kolejna cecha przekazów dziennikarskich dotyczy stopnia ich niezależności. Dziennikarz jako lojalny sługa władzy lub jej nieustępliwy adwersarz – to dwa bieguny w stosunkach dziennikarzy i władzy politycznej. Takie rozróżnienie można znaleźć u wielu badaczy. Uczynił tak na przykład Thomas Hanitzsch (2007: 369–378), wskazując na siedem uniwersalnych wymiarów kultury dziennikarskiej. Wymiar określony przezeń jako drugi dotyczy dystansu dziennikarzy wobec władzy. Wymiar ten rozciąga się między biegunem adwersarza (społeczna kontrola działań władzy, równoważenie potęgi władzy, krytyczne i sceptyczne podejście do decyzji władzy, dokonywane otwarcie lub w sposób zawołowany) a biegunem lojalnego pomocnika (autocenzura, propaganda, paternalistyczny stosunek do odbiorców przekazów, wspieranie autorytetu władzy, aż po dziennikarstwo dworskie stanowiące tubę władzy).

Ostatnią z sześciu cech przekazów dziennikarskich jest przyjemność wynikająca z lektury, zaspokojenie ciekawości, dostarczanie odbiorcom odprężenia i rozrywki. Lektura utworów dziennikarskich jest w pewnym stopniu zabawą, w znaczeniu, jakie nadał temu pojęciu Johan Huizinga (1985: 19). Zabawa jest sferą swobodnego działania, która jest inna niż zwykłe życie, jest od niego wyraźnie odgraniczona, wnosi własny ład i reguły, niepewność i napięcie, przez co łączy, lecz także dzieli i urzeka ludzi. Jako zabawa dają się określić popisy oratorskie, retoryczna walka słowna, zadawanie zagadek czy rywalizacja sofizmatów. Elementy zabawy dają się odnaleźć nawet w pracy naukowej. Czy wiele wspólnego z zabawą nie ma rozwiązywanie problemów lub nastroj twórczego niepokoju, stanowiącego kombinację niezadowolenia, radości, odwagi i buntu wobec zastanego stanu wiedzy? W zakresie pojęcia zabawy dobrze mieszczą się także potyczki polityków w parlamencie oraz transmitowane przez telewizję przesłuchania prowadzone przez parlamentarne komisje śledcze.

Ludzkie działania, informowanie o tych działaniach i komentowanie ich może mieć wiele wspólnego z zabawą, pod warunkiem, że działania zachowują element twórczości, spontaniczności, wirtuozerstwa, niepewności co do wyniku, a także fantazji oraz rywalizacji w ramach przyjętych reguł. Przestają być zabawą, gdy działania ludzkie stają się zaplanowane i przewidywalne, gdy decydują o nich czynniki ekonomiczne i utylitarne.

Dobór próby i wyniki analizy

Początek roku 2016 przyniósł zmianę nieznaną w Polsce od 1989 r. Minister skarbu otrzymał prawo powoływania i odwoływania szefów mediów publicznych w dowolnym momencie, bez podawania przyczyn i bez pytania kogokolwiek o zdanie. Ze swego prawa minister niezwłocznie skorzystał. Ta decyzja pociągnęła za sobą liczne zmiany kadrowe w mediach publicznych. Za zwalnianymi z pracy kolegami ujęło się Towarzystwo Dziennikarskie. W swojej witrynie internetowej umieściło na widocznym miejscu stale aktualizowaną listę dziennikarzy publicznego radia i telewizji, którzy zostali zwolnieni, skłonieni do odejścia lub przeniesieni na mniej wrażliwe politycznie stanowiska. W połowie kwietnia 2017 r. na tej liście znajdowało się 228 osób (Towarzystwo Dziennikarskie, 2017).

W efekcie zmian kadrowych polskie media publiczne stały się posłuszne władzy, a ich zasięg, mierzony wynikami słuchalności i oglądalności, wyraźnie się zmniejszył (Kurdupski 2017). Ten fakt potwierdza, że demokratyzacja nie jest procesem gładkim i jednokierunkowym. Możliwe są w niej zahamowania i cofnięcia (Sztompka 2005: 284).

Do analizy zostały wybrane dwa znaczące tygodniki opinii, a mianowicie „Polityka” i „Do Rzeczy”. Ich pozycję rynkową w roku 2015 przedstawia tabela 1. Oba tygodniki sytuowały się na odmiennych pozycjach na scenie politycznej. Pierwszy z nich raczej krytykował rządzącą w 2016 roku partię Prawo i Sprawiedliwość, drugi raczej tę partię wspierał.

Tabela 1. Rozpowszechnianie płatne tygodników opinii w 2015 r.

Tytuł	Rozpowszechnianie płatne razem w 2015 r.
Newsweek Polska	120 643
Polityka	118 966
Wprost	107 651
W Sieci	76 136
Tygodnik Do Rzeczy	63 825

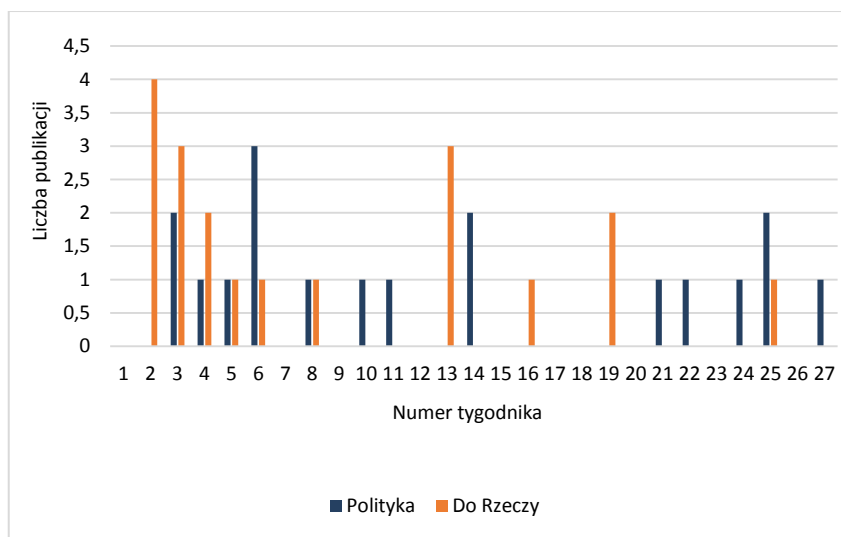
Źródło: Komunikat Zarządu ZKDP o wysokości nakładów i dystrybucji tytułów kontrolowanych przez ZKDP w 2015 roku, <http://www.zkdp.pl/images/Komunikat2015.pdf> (7.01.2017).

Do próby badawczej weszły wszystkie te publikacje obu wybranych tygodników, jakie ukazały się w pierwszej połowie 2016 r. i stanowiły publicystykę na temat sytuacji w mediach publicznych. Umowną granicą była powierzchnia tekstu osiągająca jedną stronę druku w przypadku „Do Rzeczy” lub ponad 1 tysiąc znaków w przypadku „Polityki”. Poza tą próbą

znalazły się zatem informacje, listy, krótkie komentarze, glosy, krótkie felietony.

Metodą badania była analiza zawartości rozumiana jako systematyczny, ilościowy, obiektywny opis jawnej zawartości publikacji. W pierwszym etapie za jednostkę analizy przyjęto pojedynczą publikację. Drugi etap analizy dotyczył odczytania i policzenia aspektów jednej wyróżnionej cechy przekazów dziennikarskich, a mianowicie ich niezależności od władzy politycznej. W drugim etapie jednostką analizy był aspekt niezależności przekazów dziennikarskich.

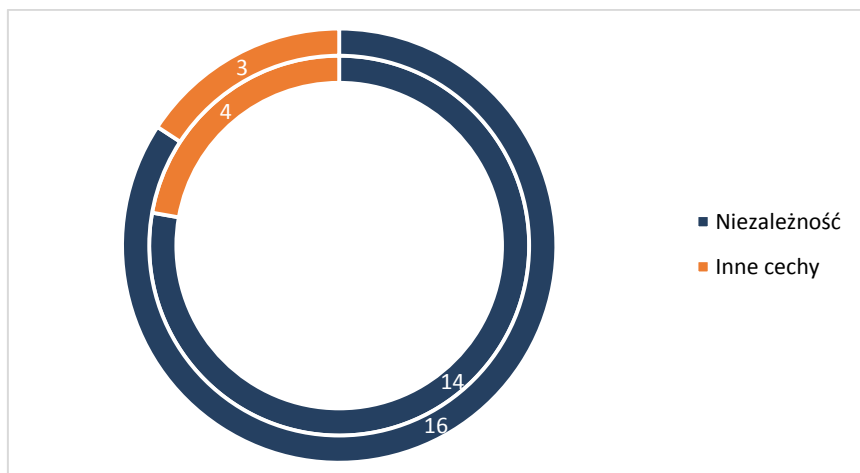
Liczba publikacji zakwalifikowanych do próby badawczej okazała się porównywalna: 18 tekstów w „Polityce” (dalej P) i 19 w „Do Rzeczy” (dalej DR). W pierwszym kwartale tekstów tych było więcej, w drugim kwartale ich liczba malała. Spadek zainteresowania tematyką mediów publicznych był bardziej widoczny w DR niż w P. Pokazuje to rys. 1.



Rys. 1. Liczba analizowanych publikacji w kolejnych numerach tygodników

Źródło: obliczenia własne.

W pierwszym etapie analizy z wspomnianej wyżej próby wyróżniono te publikacje, które dotyczyły niezależności treści przekazów w mediach publicznych od władzy politycznej. Stanowiły one wyraźną większość. Było to 14 z 18 tekstów P i 16 z 19 tekstów DR. Te proporcje liczbowe przedstawia rys. 2. Krąg zewnętrzny na tym rysunku dotyczy DR, a krąg wewnętrzny – P.



Rys. 2. Cechy przekazów dziennikarskich

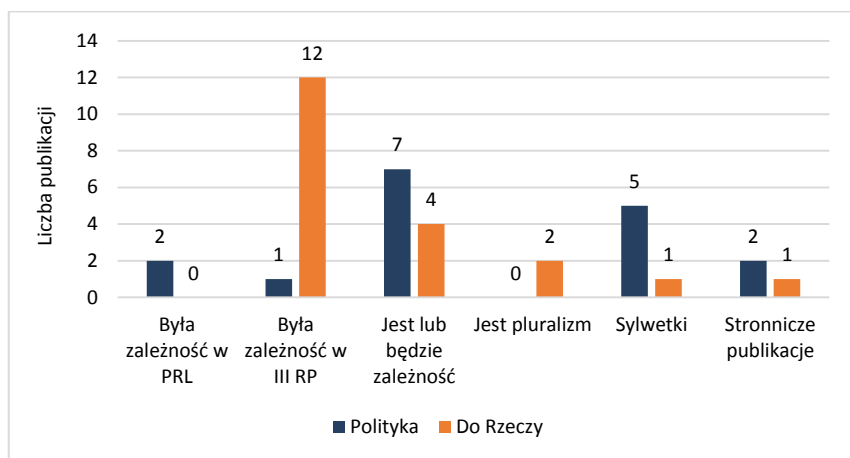
Źródło: obliczenia własne.

Cztery pozostałe teksty P dotyczyły innych kwestii niż niezależność treści przekazów od władzy politycznej. Chodziło w nich o powtarzanie przez TVP najbardziej popularnych programów z czasów PRL (P nr 11, s. 80), o okoliczności powstawania programu „Sonda” (P 14, 107), o odchodzeniu dziennikarzy zwalnianych z TVP do portali internetowych (P 25, 80) oraz o niezgodne z prawem odmawianie przez zarząd TVP udzielenia informacji o kosztach transmisji Światowych Dni Młodzieży (P 27, 7). Trzy pozostałe teksty DR omawiały ogólnie prace nad projektami ustaw regulujących działania mediów publicznych (DR 5, 28; 16, 13) oraz sposoby pomiaru oglądalności, podważane przez zarząd TVP w związku z wykazaniem spadku oglądalności „Wiadomości” (DR 25, 32).

W drugim etapie analizie poddano tylko publikacje dotyczące niezależności treści przekazów dziennikarskich w mediach publicznych. Zgodnie z rys. 2 było to 14 tekstów P i 16 tekstów DR. Poszczególne aspekty niezależności przekazów zostały wykazane metodą „przeszukiwania kubła” (Krauz-Mozer 2007: 93), czyli wskazania takich aspektów, jakie wyniknęły podczas uważnej lektury publikacji, a następnie policzenia częstości ich występowania. W efekcie w każdej publikacji został wyróżniony jeden lub dwa aspekty niezależności przekazów. Z tego powodu łączna liczba aspektów publikacji wskazanych na rys. 3 jest większa niż liczba badanych tekstów. Aspekty niezależności przekazów dziennikarskich, występujące w publikacjach obu tygodników, zostały zatem potraktowane jako układy pojęć wspomniane na początku tego artykułu.

W P dwukrotnie znalazło się nawiązanie do czasów PRL. Raz przypomniano, że w stanie wojennym zwolniono z publicznego radia i telewizji ponad 500 dziennikarzy uznanych przez ówczesną władzę za nieprawomyślnych (P 6, 58). Raz stwierdzono, że główny program informacyjny „Wiadomości” przypomina „Dziennik Telewizyjny” (P 21, 12). Takich odniesień do czasów PRL nie było w DR.

Stwierdzenie, że media publiczne w III RP były zależne od władzy, stanowiło najczęściej powtarzany przez DR aspekt zależności tych mediów. Wystąpiło w 12 z 16 badanych tekstów. W P takie stwierdzenie pojawiło się tylko w jednym tekście. Autor napisał tam, że „PiS działa brutalniej, ale nie w jakimś zasadniczo innym stylu niż poprzednicy” (P 6, 23).



Rys. 3. Aspekty niezależności przekazów dziennikarskich

Źródło: obliczenia własne.

Stwierdzenie poddania mediów publicznych ścisłej kontroli rządzącej partii PiS oraz wykorzystywania tej kontroli do mianowania na stanowiska kierownicze posłusznych wykonawców i do szkalowania przeciwników politycznych było najczęściej wymienianym aspektem badanych publikacji P. Pojawiło się w 7 spośród 14 tekstów. Tygodnik DR był pod tym względem bardziej ostrożny. W 4 tekstach wyraził zastrzeżenia wobec przyjętych rozwiązań prawnych: media publiczne staną się mediami rządowymi (DR 2, 3); niedobrze, że na czele TVP stanął polityk (DR 3, 28); jest pełna personalna kontrola, co prowadzi do żenującego spektaklu (DR 4, 96); media publiczne zostaną upolitycznione (DR 19, 60). Jakby dla wyrównania tych zastrzeżeń dwukrotnie pojawiły się w DR stwierdzenia, że w mediach publicznych jednak dzieje się dobrze: wzrósł poziom pluralizmu

opinii (DR 13, 20), TVP pokazuje różne punkty widzenia (DR 13, 26). Tekst wspomniany tu jako drugi miał jednoznaczny tytuł *Kurski wyłączył nienawiść*.

Druga pod względem liczebności grupa pięciu tekstów P dotyczyła osób obejmujących kierownicze stanowiska w mediach publicznych. Przedstawiono kolejno szefa TVP Jacka Kurskiego (P 3, 12: świetny kompan, szelma, dowcipny, będzie komisarzem PiS), dyrektora TVP Kultura Mateusza Matyszkowicza (P 4, 24: nie zamierza rezygnować z dorobku poprzedników ani pomijać twórców z lewicy i liberałów), prezes Polskiego Radia Barbarę Stanisławczyk (P 5, 30: dostała stanowisko za poglądy, nie za kompetencje), szefa „Wiadomości” TVP Marzenę Paczuska (P 8, 24: steruje programem ręcznie, jest pełen nadzór, a oglądalność nurkuje) oraz ogólnie dziennikarzy z mediów niszowych i uczelni Tadeusza Rydzika, którzy zapewne czują satysfakcję z łatwego wejścia w miejsce najbardziej znanych dziennikarzy (P 22, 12). W DR pojawiła się tylko jedna sylwetka dziennikarki TVP Anny Popek (DR 6, 38). W dłuższej rozmowie mówiła ona ogólnie o warsztacie dziennikarskim oraz o tym, że należy dać nowemu prezesowi TVP kredyt zaufania.

P dwukrotnie wskazała na wyraźne tendencyjne materiały dziennikarskie, jakie ukazały się w „Wiadomościach” TVP. Raz był to jaskrawo stronnicyz material oskarżający sędziego Łączyńskiego (P 10, 22), innym razem wprost przyrównano „Wiadomości” do „Dziennika Telewizyjnego” z czasów PRL (P 21, 12). Natomiast w DR znalazła się jedna gołosłowna polemika z krytyczną analizą „Wiadomości” sporządzoną przez prof. Macieja Mrozowskiego na zlecenie KRRiTV (DR 19, 38). Z analizy wynikało, że „Wiadomości” są stronnicyz, partyjne i nieobiektywne. W odpowiedzi autorka DR stwierdziła arbitralnie, że analiza stanowi brutalny i motywowany politycznie atak ze strony KRRiTV, którą przecież tworzą nominaci partii pozostających w opozycji.

Wnioski

Układ pojęć zastosowanych w publikacjach obu tygodników, jakie zostały wybrane do analizy, odtworzono w dwóch etapach. Najpierw spośród cech przekazów dziennikarskich została wybrana jedna cecha, lecz występująca zdecydowanie najczęściej, a mianowicie pewien stopień zależności bądź niezależności treści przekazów od władzy politycznej. Następnie w trakcie uważnej lektury wyróżniono sześć aspektów owej zależności: 1) występowanie zależności dziennikarzy od polityków

w okresie PRL; 2) występowanie zależności dziennikarzy od polityków w okresie III RP, rozumianym jako lata 1989–2015; 3) występowanie zależności dziennikarzy od polityków współcześnie; 4) występowanie pluralizmu opinii w mediach współcześnie; 5) sylwetki dziennikarzy eksponujące ich aprobowany stosunek do władzy; 6) przykłady stroniczych publikacji.

Cztery z owych sześciu aspektów niezależności przekazów (opatrzone numerami 2, 3 5, 6) wystąpiły w publikacjach obu badanych tygodników. Poróżnił tygodniki aspekt 1 i 4. O podporządkowaniu dziennikarzy władzy w czasach PRL pisała tylko „Polityka”, a o współczesnym pluralizmie opinii w mediach publicznych – tylko „Do Rzeczy”. Daje to podstawę do stwierdzenia, że układy pojęć, jakie zostały zastosowane w publikacjach obu badanych tygodników do przedstawiania problemu niezależności dziennikarskiej w mediach publicznych, okazały się zbliżone.

Aspekty niezależności przekazów dziennikarskich opatrzone numerami 1 i 2 cechują się wyraźnym podobieństwem i można je połączyć w jeden, dotyczący wpływania przez władzę na dziennikarzy w przeszłości. Dwa kolejne aspekty, oznaczone jako 3 i 4, świadczą o współczesnym wysokim lub niskim paralelizmie politycznym przekazów dziennikarskich, rozumianym odpowiednio jako duża lub niewielka zgodność treści publikacji z działaniami polityków (Hallin, Mancini 2007: 28). Można je także połączyć w jeden aspekt dotyczący wysokiego lub niskiego paralelizmu politycznego, choć takie połączenie wskazuje na różnice w polityce redakcyjnej obu tygodników. „Polityka” konsekwentnie twierdziła, że współczesne media publiczne pozostają zależne od władzy politycznej. Tygodnik „Do Rzeczy” wyrażał zaniepokojenie, że taka zależność wprawdzie istnieje, lecz jakby dla równowagi wskazywał na wewnętrzny pluralizm mediów publicznych, co miało ową zależność łagodzić.

Po połączeniu podobnych aspektów okaże się, że wszystkie, tym razem cztery aspekty niezależności lub zależności przekazów dziennikarskich wobec władzy, wystąpiły w publikacjach obu badanych tygodników: 1) paralelizm polityczny w przeszłości, 2) paralelizm polityczny współcześnie, 3) sylwetki dziennikarzy eksponujące ich aprobatę dla władzy, 4) przykłady stroniczych publikacji.

Tak skorygowany układ pojęć zastosowanych w obu tytułach do przedstawiania sporu o media publiczne okazał się identyczny. Hipoteza zakładająca odmiennność układów pojęć została podważona. Oba tygodniki podejmowały w swoich tekstach publicystycznych te same aspekty niezależności przekazów dziennikarskich, chociaż różniły się w interpretacjach i ocenach.

Bibliografia

- Berger P.L., Luckmann T. 2010, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, Warszawa.
- Berlin I. 1991, *Dwie koncepcje wolności*, Warszawa.
- Grobler A. 2016, *Realizm* [w:] *Panorama współczesnej filozofii*, red. J. Hołówka, B. Dziobkowski.
- Hallin D.C., Mancini P. 2007, *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*, Kraków.
- Hanitzsch T. 2007, *Deconstructing Journalism Culture: Toward a Universal Theory*, „Communication Theory”, vol. 17.
- Huizinga J. 1985, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa.
- Krauz-Mozer B. 2007, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa.
- Kurdupski M. 2017, „Fakty” zwiększyły przewagę nad „Wiadomościami”. „Teleekspres” stracił najwięcej widzów, <http://www.wirtualnemedial.pl/artukul/fakty-zwiekszyly-przewage-nad-wiadomosciami-teleexpress-stracil-najwiecej-widzow> (6.06.2017).
- Putnam H. 1999, *Pragmatyzm. Pytania otwarte*, Warszawa.
- Schütz A. 2012, *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, Kraków.
- Sobczak J. 2000, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa.
- Sztompka P. 2005, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków.
- Towarzystwo Dziennikarskie, 2017, <http://towarzystwodziennikarskie.org/> (15.04.2017).
- Ziółkowski M. 1998, *Język i komunikowanie* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa.